

[TOP13 w 2025] Izabela Rutkowska: Idea(ł) uniwersytetu według św. Johna Henry'ego Newmana

Dla Johna H. Newmana istotą uniwersytetu było doświadczenie pełni nauk – od samego źródła słowa „universitas”, które zawiera w sobie pojęcia: całość, wszechświat, wspólnota, powszechność, uniwersalność – pisze Izabela Rutkowska w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „Newman. Gramatyka rozumu i wiary”.

31 lipca 2025 papież Leon XIV podjął decyzję o uznaniu św. Johna Henry'ego Newmana (1801–1890) Doktorem Kościoła. Wniosek taki angielscy biskupi składali już w roku 1974. Na marginesie – wiemy, że nowy papież przybrał imię po Leonie XIII, a to za jego czasów żył Newman i to on właśnie podniósł go do godności kardynała (12.05.1879), pomijając procedury i rehabilitując niejako wobec tych wszystkich, którzy nie docenili jego wkładu w naukę i edukację katolicką.

Ten papieski akt jest niejako kolejnym podarowaniem Kościołowi powszechnemu tego znakomitego umysłu. W roku 2019, dzięki papieżowi Franciszkowi, spojrzeliśmy na Newmana jako na świętego. Dzisiaj już oczekujemy na nadanie mu tytułu Doktora Kościoła (takim oczekiwaniem kończył się mój ostatni artykuł sprzed 6 lat). Tym

samym otrzymujemy zadanie – aby zgłębić jego pisma, poznać styl życia, działania, a nade wszystko myślenia. Czas zaczerpnąć ze skarbcza jego mądrości oświeconej łaską Bożą.

Poniższa garść refleksji będzie skupiona na nauce, idei kształcenia i wartości Uniwersytetu. Inspirowana jest ona głównie dziełem *Idea Uniwersytetu*, na które składa się 9 wykładów dotyczących istoty edukacji wyższej oraz 10 odnoszących się do poszczególnych dziedzin nauki. Teksty te były wygłaszane przez Newmana w latach 1852–1858 na okoliczność utworzenia Katolickiego Uniwersytetu Irlandii w Dublinie (znanego dziś jako University College) – to właśnie jego bowiem poproszono o sprawowanie funkcji pierwszego rektora tej uczelni.

Ku integracji nauk

Dla Johna H. Newmana istotą uniwersytetu było doświadczenie pełni nauk – od samego źródła słowa *universitas*, które zawiera w sobie pojęcia: całość, wszechświat, wspólnota, powszechność, uniwersalność. Już w pierwszym wykładzie stawia on zatem tezę, że uniwersytet jest miejscem nauczania wiedzy uniwersalnej. Co to znaczy? Chodzi mianowicie o umiejętność dostrzeżenia powiązań między wszystkimi dziedzinami i spojrzenie na naukę jako całość, bo tylko perspektywa całości pomoże zrozumieć poszczególne jej części i przyczynić się do zdobycia mądrości o świecie oraz istocie ludzkiej egzystencji. Chodzi o „wykształcenie ogólnej sprawności i kultury intelektualnej” [1], tzw. poszerzenie umysłu, nauczanie umiejętności wnioskowania, znajdowania przyczyn idei i zjawisk oraz przewidywania ich konsekwencji. Chodzi o zdobycie wiedzy, a nie stałe powiększanie sumy wiadomości.

Przeczytaj również: John Henry Newman i obrona racjonalności wiary

Aby zaś można było mówić o całości wiedzy, uniwersytet – według kard. Newmana – powinien nauczać także teologii. Brak odniesienia do tej dyscypliny, nieuwzględnienie religijnej, nadprzyrodzonej perspektywy, którą ludzie kierowali się od początku istnienia, zuboży i wręcz wypaczy naukę. Co jednak istotne – zaistnienie teologii nie miało dla niego celu stricte formacyjnego, katechetycznego. Była ona dla Newmana dziedziną, co do której wartości powinien mieć świadomość każdy człowiek uznający się za wykształconego. Tak jak Biblia jest obowiązkową lekturą każdej europejskiej filologii bez względu na wyznanie studiujących. I odwrotnie – studiowanie samej teologii, w oderwaniu od innych nauk, także może zaowocować deformacją poglądów.

Pochwała humanizmu

W obliczu rewolucji przemysłowej tamtego czasu coraz popularniejsze i bardziej doceniane stawały się te dziedziny nauki, które przyczyniały się do postępu technicznego i ekonomicznego. Coraz popularniejszy stawał się trend próbujący wykazać, że nauka ma o tyle wartość, o ile przyczynia się do owego postępu – regularnie zatem obniżano istotność dziedzin humanistycznych, uznawanych za zbędne teoretyzowanie, filozofowanie trudne do natychmiastowego zmonetyzowania. Takie faworyzowanie ekonomii było dla Newmana nieuprawnione i degradujące naukę już u podstaw. Trend ten zakładał także parcelowanie dziedzin na wąskie specjalizacje, dające w efekcie prymat podejściu praktycznemu. Newman natomiast jawnie oponował przeciwko tym, którzy jako główną motywację nauki wskazywali jej użyteczność, przydatność jedynie zawodową. Dla tego wielkiego

Oxfordczyka wiedza stanowiła wartość samą w sobie – nie na zasadzie „sztuki dla sztuki”, ale jako narzędzie poszerzające horyzonty oraz kształtujące charakter, umysł i moralność. Raczej dostrzegął tu logikę odwrotną: ten, kto nauczy się myśleć i posiadać wysoką kulturę intelektualną, nie będzie miał potem problemu z rozwinięciem jakiegokolwiek zawodowej specjalizacji. W związku z tym głosił prymat filozofii jako nauki logicznego myślenia.

W innym wypadku uczelnie staną się farmami „troglodytów”, o czym dosadnie pisał Piotr Nowak, postulując o taką odnowę Uniwersytetu (pisanego dużym U), która sprawi, że „filozofia nie będzie musiała usprawiedliwiać się przed miastem ze swego istnienia” i „nikomu nie przyjdzie do głowy pytanie o użyteczność nauk humanistycznych”[2].

Promieniowanie osobowości

Edukacja była wielką pasją i misją naszego doktora Kościoła. Jak sam przyznał w swoim dzienniku, to właśnie edukacja katolików jest jego powołaniem – bardziej niż nawracanie anglikanów[3]. Czy jako tutor w Oriel College, czy rektor i wykładowca w Dublinie, czy też wychowawca w Birmingham, starał się łączyć wysokie wymagania z przyjacielską troską, inspirował, kształcił, wspierał duchowo, budował morale i otaczał opieką.

Przeczytaj również: John Henry Newman – święty dla naszych czasów. Serce mówi do serca

Nauczyciel nie jest dla niego tylko źródłem informacji, ale także i przede wszystkim przewodnikiem w drodze do mądrości. Nauka staje się zatem najbardziej owocna dzięki spotkaniu i wzajemnej interakcji. Jak pisał: „żadna książka nie jest w stanie przekazać specyficznego

ducha i szczególnych, drobnych osobliwości diskutowanego zagadnienia, tak jak to potrafi zrobić rozmowa. W czasie rozmowy ten duch i te osobliwości przekazywane są z godną podziwu prędkością, wynikającą z sympatii dwóch mentalności i umysłów. To wzajemne porozumienie i ta sympatia ujawnia się w wyrazie oczu, w spojrzeniu, w akcentacji słów i intonacji zdań, w sposobie zachowania się, w niedbale rzucanych pod wrażeniem chwili powiedzonkach i wreszcie w naturalnym, a nie wystudiowanym toku przyjacielskiej pogawędki”[4].

System akademicki pozbawiony oddziaływania osobowości wykładowców, a oparty na samym studiowaniu z książek w zimnych murach wielkich budynków tworzy, według Newmana, „klimat arktycznej zimy”, niesprzyjający kreatywności. Uniwersytet ma być prawdziwą *Alma Mater* – wykładowcy i studenci powinni znać się nawzajem, wpływać na siebie, wzajemnie się od siebie uczyć i o siebie się troszczyć. To nie ma być „ani kuźnia, ani mennica, ani kierat”[5].

Wolność

Podstawą nauki jest wolność. Nie jest ona jednak hołdowaniem liberalizmowi i antydogmatyczności, bo temu właśnie Newman się sprzeciwiał[6]. Według niego prawdziwa nauka liberalna to ta wywodząca się od *artes liberales* – gwarantująca wszechstronność. Jej wolność polega na niezależności od mody, politycznej poprawności czy nacisku ze strony technologii i zapotrzebowania przemysłu lub ekonomii. Jej wolność to szerokie horyzonty wiedzy ujmowanej całościowo, harmonijnie. Nauka według takiej koncepcji ma przygotować współczesnego chrześcijanina do życia zanurzonego w świecie – do tego, aby ten świat rozumieć i w nim działać, a dzięki wysokiej kulturze i wysokim standardom moralnym oraz ugruntowanej szerokiej wiedzy, a przy tym oświeconej łaską Bożą – być w tym świecie

światłem i solą. Rozwój intelektualny sprzyja poszukiwaniom prawdy, a prawda prowadzi wprost do źródła, czyli samego Boga. Jak mówił Ludwik Pasteur (1822–1895): „Mało wiedzy oddala od Boga. Dużo wiedzy sprowadza do Niego z powrotem”.

Idea, ideał czy utopia?

Zaistnienie Uniwersytetu Katolickiego w Dublinie, stworzonego według idei Newmana, okazało się, niestety, porażką... i to porażką wrózoną już od początku przez wiele ówczesnych wpływowych środowisk. Choć na jego wykłady przychodziły tłumy, sama uczelnia nie cieszyła się zbyt dużą rekrutacją. Irlandia tamtego czasu dopiero podnosiła się z Wielkiego Głodu (klęska z lat 1845–1849), społeczeństwo nie należało do najzamożniejszych. Poza tym – pomysł założenia Uniwersytetu był w istocie poleceniem z Rzymu, a nie oddolnym pragnieniem irlandzkich umysłów i serc. Newman zaś, jako rektor, nie był idealnym zarządcą – mówiono o nim jak o Grzegorzu z Nazjanzu: „potrafi ludzi poruszyć, ale nie potrafi nimi rządzić”[7].

Nie udało się zatem stworzyć katolickiej alternatywy protestanckiego Trinity College. Co smutne, ideały nowego rektora nie zostały także poparte przez Kościół Katolicki, który bardziej oczekiwał, że uczelnia stanie się czymś w rodzaju centrum formacyjnego pod ścisłą cenzurą kurii – wielu irlandzkich duchownych wciąż bowiem widziało w niezależnym kształceniu zagrożenie, a w człowieku myślącym osobę zdążającą wprost ku potępieniu. Liberalizm, od którego Newman tak się odżegnywał, nagle stał się zarzutem wobec niego samego – nie rozumiano jego idei wolności intelektu, który dociera do prawdy poprzez poszerzanie horyzontów wiedzy, a nie ich zawężanie.

Przeczytaj również: Św. Jan Henryk Newman - kazanie na Podwyższenie Krzyża Świętego

Czy zatem idee tego angielskiego kardynała, nazywanego Platonem Oxfordu, są tylko utopią idealisty? Uniwersyteckie problemy Newmana są niezwykle zbieżne z naszymi – większość uczelni kusi ewentualnych kandydatów na studia głównie perspektywami pracy i wysokich zarobków, a nie statusem szlachetnego intelektualisty; hasła minimum teorii maksimum praktyki czynią z uczelni w istocie zawodówki wyższego szczebla; a retoryka merkantylna sprowadza wykładowcę i ucznia do roli sprzedawcy i klienta. Oddziaływanie poprzez rozmowę, spotkanie, troskę? – gdy wykładowca, który mówi do ekranu, nie widzi nawet twarzy swoich studentów...

A jednak, skoro w ogóle o tym piszemy, to znaczy, że i my także nosimy w sobie newmanowskie ideały. Teraz jak nigdy potrzeba nam edukacyjnych pomysłów na rozwijanie w młodych ludziach krytycznego myślenia, na budowanie równowagi między kształtowaniem intelektu i ducha a pędem za usamodzielnieniem i dobrobytem, na umiejętność znajdowania czasu na refleksję i skupienie. Nade wszystko jest to niewątpliwie czas na odnowę religijnej edukacji, która ukaże tym młodym umysłom nadprzyrodzoną wartość ich życia oraz wskaże drogę do źródła prawdy i mądrości, którym jest Chrystus. W istocie, św. John Henry Newman, nowy Doktor Kościoła, jest idealnym patronem i przewodnikiem w realizacji tych zadań.

Izabela Rutkowska

Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień”
[494]: „Newman. Gramatyka rozumu i wiary”

Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień”
[509]: „2025. Najlepsze”

Przypisy:

[1] A. Małachowski, *‘Idea Uniwersytetu’, John Newman, Warszawa 1990*: recenzja, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, 6/1, 1998, s. 172–174.

[2] P. Nowak, *Hodowanie troglodytów. Uwagi o szkolnictwie wyższym i kulturze umysłowej człowieka współczesnego*, Warszawa 2014, s. 107–108.

[3] J. Cornwell, *Newman’s Unquiet Grave: The Reluctant Saint*, London 2010, s. 125, za: Ks. W. Surmiak, *Johna Henry’ego Newmana teoria edukacji katolickiej*, „Roczniki Teologiczne”, Tom LXVIII, zeszyt 3 – 2021, s. 97.

[4] J.H. Newman, *The Idea of University*, za: J. Fijaś, *J.H. Newmana idea uniwersytetu*, „Studia Theologica Varsoviensia” 1979, 17/1, s. 137–138.

[5] J.H. Newman, *The Idea of University*, Assumption Press 2014, s. 114.

[6] W jego czasach symbolem deprawacji nauki był Uniwersytet Londyński, przez samych Anglików nazywany „bezbożną instytucją”. W ślad za nim zaczęły powstawać podobne uczelnie w Irlandii, jak Queen’s Colleges w Galway, Cork i Belfaście.

[7] J. Fijaś, op. cit., s. 110.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
